

Zające prawa polskiego

Skąd się bierze poczucie niestabilności prawa polskiego? Czy to znowu Koszalin padający na liny, żeby nie wypaść z ringu? Okładają go przeróżni specjaliści o nawijania makaronu na uszy a ten ślaniając się jakoś stoi na nogach, choć to coś, co się z nim dzieje, trudno nazwać walką. Raczej za ten stan rzeczy wyłączną winę ponosi nadpobudliwy Ustawodawca i bierny w swym samozadowoleniu Naród. Ale czy na pewno polski?

W samej rzeczy wystarczy upisać w wyszukiwarce ustaw słowo „zając” i co zobaczymy? Na sejmowej niewiele, bo ta szuka tylko po tytułach dzienników ustaw. My zrobiliśmy naszą wyszukiwarę na www.telksinoe.pl i tam pokaże się nam całe mnóstwo wyszukiwań po treści ustaw ze słowem „zając”. „Skąd się wzięły te zające?” - zawoła oburzony prawny purysta. „Czy to Australia?” - doda inny zza pleców. Uszy położył po sobie, ale doda. Co mu tam zależy? Dziarski doszczekiwaacz. „Jeszcze psów dingo nam brakuje w tym prawie.” - skomentuje kolejny niezadowolony. Jakiś prawniczyna powie: „E, malkontent.” - bo jak to na prawniczyne przystało nie umie mówić po polsku. Ich tam na studiach nie uczą sztuki wymowy, zatem po co będzie swój język prawniczy kalaf krasomówstwem.

Jednakże po wikliwym przyjrzeniu się, skąd te zające, widzimy takie słowa jak: zarządzając, zarządzającego, potwierdzające, wyłączające, sprawdzających ale i stwarzając. „I gdzie te zające?” - zapyta niecierpliwiający się Czytelnik. Drogi Czytelniku, a weź to tak podziel: zarząd-zając, zarząd-zając-ego, potwierd-zając-e, wyłącz-zając-e, sprawd-zając-ych a i wreszcie stwarz-zając. Są zające, czy nie ma? „A co ty, autor, zadajesz pytania na które nie ma rozstrzygającej odpowiedzi?” - wyczuje moją retorykę Czytelnik. Tak, nauczyłem się tego od pewnego Zająca. I to nie ruska kreskówka o wilku i zającu. Zające ukrywają się w polskim prawie jak w redlinach kartofliska. Przycupnęły, uszy po sobie i filują: „Zauważą, czy nie zauważą?” - typowe zajęcze pytania. Jak tu odpowiedzieć tak albo nie?

I jakiej stałości chciałeś się doczekać z takim prawem, kiedy tam pełno zajęcy a te do stałych zbytnio nie należą. Skika taki po polu i skika. Jaka tu stałość? Ale pomyśl o tym z innej strony. Skoro to takie zające a ukrywają się głównie w słowach jak zarząd-zając, to wiesz już przynajmniej, czemu te nasze władze są takie odważne jak zające. Ma w zarządzaniu zająca to i jest dzielny zajęczką odważą. Nie bójmy się zatem ichniej pozycy, bo czego tu się bać? Zajęcy? Ukrywa się taki sprawd-zając nam na przykład, czy zapłaciliśmy im podatki za tę ich odważną służbę Narodowi. Oby polskiemu. Albo sprzeniewier-zając publiczne pieniądze taki zarząd-zając-y daje się na tym wreszcie przechwycić.

Nie szukajcie jakichś głębszych analogii w prawie polskim. Dlatego jest w nim groch z kapustą, bo przecież to się podoba zającom. Oni na te liście lecą i na tę zieloną przekąskę, po których lekkie się robią wiatry. A potem już nie z prądem a z wiatrem dają w długą, stwarz-zając specyficzny klimat kultury prawnej w naszym biednym i szczególnie doświadczonym kraju ciągle jeszcze nad Wisłą. To stwierd-zając, dajmy już spokój zającom.

Czy to na tej podstawie twierdzą, że nasze prawo chwieje się jak pokład łajby Odyseusza? Jest ustawa z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2019 r. poz. 1362) – bardzo łatwo znajdziesz u nas w wyszukiwarce ustaw – jeszcze raz na www.telksinoe.pl. To ta niesławna ustawa, która oddaje ziemię w obce łapy 1-go maja 2021 roku. Inne ustawy, które na ten haniebny proceder przejęcia własności ziemskiej Skarbu Państwa w Polsce przez obcych mają wpływ, znajdziemy już niedługo także u nas, bo aktualizujemy wyszukiwarę do prawa, które łaskawy Sejm z Marszałkiem Sejmu na czele aktualizują wstecznie. Dobrze widzisz, drogi Czytelniku, na przykład w roczniku 2018 są poprawki z 2019 i 2020 roku na przykład o COVID-zie. Wpisz COVID i co zobaczysz. Pojawia się w roczniku 2019 w 9 ustawach i w 2018 w 2 ustawach. Kto nasze prawo zacovidował wstecz? Oto jest ciekawostka prawna. A Ty chciałbyś (chyba już tylko zajęczej) stałości. Wisła nie płynie z dołu do góry, ani z północy na południe. A nasze prawo, gdzie płynie?...

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel